

Wspomnienie o Marszałku Józefie Piłsudskim^x

Był początek roku 1921. Struktura polityczna Europy po pierwszej wojnie światowej krystalizowała się. Kancelarie dyplomatyczne ~~*zainteresowanych państw~~ dyskutowały nad przymierzami i porozumieniami. Jednym z pierwszych przymierzy był so-
jusz francusko-polski, mający na celu zapobieżenie ponownej ekspansji "położonego na łopatkę" państwa niemieckiego. Uroczyste podpisanie miało nastąpić w lutym roku 1921 w Paryżu. Naczelnik Państwa, Rzeczypospolitej Polskiej, osobiście miał złożyć podpis pod owym dokumentem.

Od roku blisko, urzędowałem na stanowisku Konsula R.P. w Kolonii n/Renem, z zasięgiem terytorialnym na całą Nadrenię okupowaną wówczas przez wojska alianckie, Księstwo Hessen-Darmstadt /Moguncja n/Renem/. W Essen w Westfalii od dłuższego już czasu urzędował Konsul R.P. w osobie Leona Barcikowskiego. /We wrześniu 1939 r. pełnił on funkcje burmistrza Bydgoszczy, został zamordowany przez Niemców na samym początku drugiej wojny światowej./. W Westfalii ześrodkowane było największe skupisko Polonii, przeważali górnicy. Dwa pismo codzienne, /xx wydawane w języku polski w Bochum i Herne świadczyły o poczuciu przynależności narodowej "braci górniczej" i dynamice organizacyjnej.

x/ Fragment niniejszy wejdzie w skład pamiętnika "Od Murmanu do Południowego Teksasu" Heliodora Sztarka.

xx/ "Narodowiec" przeniesiony następnie /192...?/ do Lens, Dep, Pas-de-Calais we Francji, Redaktorem-wydawcą czasopisma był Leon Kwiatkowski, zmarły w 1967 r.

W końcu stycznia 1921 roku stało się wiadome, że Naczelnik Państwa w drodze do Paryża przejeżdżać będzie przez Kolonię n/Re-nem. Droga kolejowa przez Kolonię została wybrana jako odpowiedniejsza z punktu widzenia taktyki dyplomatycznej niż droga morska o której rozeszła się pogłoska, że była brana pod uwagę.

Ustalono trasę kolejową biegnącą od Zbąszynia poprzez Chociebórz, Kassel, Magdeburg do Kolonii, omijając Berlin. Salonka Naczelnika Państwa i 3 wagony PKP stanowiły skład tego pociągu, specjalnego. Parowozy na stacjach węzłowych podstawiane były przez zarząd kolei prusko-heskich. Kolonia n/Re-nem była jedną z takich stacji węzłowych.

Obaj Konsulowie postanowili skorzystać z postoju pociągu specjalnego w Kolonii i zorganizować powitanie Naczelnika przez przedstawicieli bardzo licznych organizacji polonijnych Westfalii i mniej licznych Nadrenii. Ze względu na jurysdykcję terytorialną - gospodarzem powitania - miał być miejscowy konsul. Mnie więc przypadło w udziale opracowanie w szczególności programu powitalnego. Data przejazdu pociągu ustalona była na 2 lutego 1921 roku. Na kilka dni przedtem otrzymałem telefoniczną wiadomość z Poselstwa R.P. w Brukseli, że przybędą do Kolonii również dla powitania Naczelnika, w charakterze nieoficjalnym: Władysław Sobański, Poseł R.P. w Brukseli i Mjr. Starzeński, Attaché Militaire Poselstwa.

Program miał się rozpocząć od wręczenia wiązanki białych i czerwonych goździków oraz wyrecytowania "adresu hołdowniczego" rozpoczynającego się od zdania: "Naczelniku-Komendancie - Polo-

x/ Data jest dokładnie określona, na podstawie wpisu do książki pamiątkowej gości, ~~nixxj wymienionych~~ Wł. Sobańskiego Posła R.P. w Brukseli, Mjr. Starzeńskiego i Lt Col. Strobbe towarzyszącego Naczelnikowi z ramienia Misji Francuskiej w Warszawie.

nia Westfalii i Nadrenii, a z nią i dzieci polskie witają Cię i życzą wszystkiego najlepszego w Twojej podróży.."

Treść "adresu" napisana była na laurce ozdobnie oprawionej i miała być wygłoszona przez naszą starszą córeczkę, a kwiaty wręczyć miała młodsza.

W dniu 2 lutego o godz. 20 /8 wieczorem/ delegacje polinijne zgromadziły się na dworcu z konsulami na czele /w cylindrach/. Obecne były również małżonki konsuli /w jedwabach/ i córeczki odświętnie ubrane /w białych sukienkach z wianuszkami na głowkach/.

Pociąg specjalny miał znaczne opóźnienie /ok. 2 godzin/. Wreszcie blisko godziny 10 wieczorem^m wtoczył się na pierwszy peron dworca. Poseł Sobański i Attaché Starzeński weszli do salonki spotkani u wejścia przez Adiutanta Wieniawę-Długoszewskiego.

Naczelnik powiadomiony o przygotowanym powitaniu i oczekujących Go w sali "cesarskiej" dworca delegacjach, ukazał się u wejścia do salonki. Zameldowałem się i prosiłem^m wraz z Konsulem Barcikowskim o przejście do sali recepcyjnej w której skupiały się delegacje, żony konsuli i dwie stremowane dziewczynki.

Po wkroczeniu na salę Naczelnika ze switą miał nastąpić uroczysty moment wyrecytowania treści "adresu". Starsza córka wykuła go na pamięć i wielokrotnie recytowała przed matką. Usłyszeliśmy wszyscy pierwsze słowa: "Naczelniku Komendancie!.." i cisza zaległa, aż w uszach dzwięczało; Komendant ujął w ramiona stremowaną recytatorkę i swym ciepłym barytonowym głosem rzekł: "Już dobrze, dobrze, wiem wszystko". Odebrał laurkę z adresem i kwiaty i przekazał wszystko Wieniawie. Wszyscyśmy odetchnęli z ulgą. Konsul Barcikowski rozpoczął przedstawianie

delegatów z Westfalii, następnie przezemnie zostali przedstawieni delegaci z Nadrenii. Zapanaowała atmosfera prawie rodzinna. Gest i ciepłe słowa Naczelnika odprężyły sytuację, wytworzył się nastrój podniosłego uwielbienia dla Naczelnika-Komendanta, pierwszego obywatela Polski, którego obecność w tym charakterze na niemieckiej ziemi może poraz pierwszy uświadomiła zebranym, iż Polska Niepodległa zaistniała i Jej Naczelnik jedzie do Paryża by podpisać traktat sojuszniczy, mający utrwalić i zabezpieczyć granice zachodnie i w ten sposób potwierdzić samostnienie Rzeczypospolitej Polskiej.

W pewnej chwili Naczelnik zwrócił się do mnie mówiąc, że nie będzie przemawiał do zebranych gdyż każde słowo mogłoby wywołać niewłaściwe komentarze polityczne, antyniemieckie, podczas gdy władze niemieckie okazywały w ciągu przejazdu wiele kurtuazji.

W kilka dni później /może ok.2-3 dni/ Naczelnik wracał pociągiem specjalny tą samą trasą, lecz późnym wieczorem. O czekałem na przyjazd pociągu na peronie. Z pociągu wyszedł Wieniawa i powiadomił mnie, że Naczelnik jest bardzo zmęczony i ułożył się do snu. Wieniawa pokrótce poinformował mnie, że Naczelnik jest zadowolony z przebiegu uroczystego przyjęcia w Paryżu, a sam Wieniawa był do głębi poruszony przyjęciem zgotowanym przez Prezydenta Francji i Rząd Francuski.

W następnych latach miałem poraz drugi sposobność stanąć przed Naczelnikiem. Był rok 1923, rewizyta w Polsce królewskiej pary rumuńskiej. Naczelnik, jak wiadomo, był wcześniej z wizytą w Rumunii w celu podpisania sojuszu wojskowego polsko-rumuńskiego. W Polsce rozgorzały walki partyjne. Naczelnik

usunął się w zacisze Sulejówka i nie brał udziału w oficjalnym programie uroczystości. Pragnął jednak powitać parę królewską jako pierwszy żołnierz R.P. Owego dnia czerwcowego przyjazdu pary królewskiej rumuńskiej, urzędowałem ~~XXXXXXXX~~ z ramienia Protokółu Dyplomatycznego MSZ na Dworcu Wiedeńskim i przeprowadzałem dostojników państwowych do "namiotu recepcyjnego" specjalnie ustawionego na peronie, w którym miała się odbyć ceremonia powitania pary królewskiej. Dostrzegłem zgarbioną postać Marszałka, w asyście Por. Paciorkowskiego. Zameldowawszy się przeprowadziłem Tego który granice polskie wyrąbał orężem, a którego nikt z oficjalnych osób nie oczekiwał- do samego namiotu, gdzie para królewska z specjalnymi objawami sympatii przywitała się z Marszałkiem.

Weslons, 11 lipca 1962

Helmut Sztark